

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Rakowiecka 6

RYCZALTEM

Dzisiaj dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 198

Donosłe zmiany

w ustawie o Funduszu Bezrobocia

Weszły już w życie zmiany w Ustawie z 18. III. 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, spowodowane nowelą z dn. 17 marca 1932 r. Zmiany te dotyczą zarówno trybunałów, związanych ze ściąganiem wkładek, jak i zgłaszania przez pracodawcę robotników do zabezpieczenia, a przez robotników roszczeń o zasiłek.

Pracodawca w chwili powstania obowiązku zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia winien w terminie dwutygodniowym zarejestrować się we właściwym Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia, podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter oraz ogólną liczbę zatrudnionych pracowników. W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia zakładu pracy lub zmniejszenia liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5 pracowników, pracodawcy winni również w terminie dwutygodniowym zawiadomić o tem właściwy Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia.

Oprócz tego pracodawcy winni zgłaszać imiennie do właściwych Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia zabezpieczających robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego robotnika, jak również zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy.

Wkładki do Funduszu Bezrobocia wynoszą 2 procent sumy zarobku, przypadającej do wypłaty zarobków, z czego pół procent potrąca się robotnikowi. Wkładki za robotników sezonowych, a mianowicie za zatrudnionych przy robo-

tach budowlanych, brukarskich, drogowych i kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), melioracyjnych, w żegludzie śródlądowej i przy spławie oraz w cepleniach wynoszą 4 procent, z czego 2 procent potrąca się robotnikowi. Składki oblicza się od pełnego zarobku, przypadającego do wypłaty robotnikowi bez żadnych potrąceń.

Zmianę ważną dla robotników przy zgłaszaniu się o zasiłek stanowi nałożenie obowiązku wykazania się 26-tygodniowym okresem zabezpieczenia, na dowód czego bezrobotni winni przedkładać zaświadczenia z pracy według nowego wzoru.

Za nieprzebrnięcie przez pracodawców powyższych przepisów przewidziane są kary administracyjne w wysokości od 100 do 3000 zł.

Rozbrojenie moralne narodów

będzie najlepszą gwarancją pokoju

GENEWA (PAT) — Komitet rozbrojenia moralnego zakończył już prawie pierwsze czytanie projektu układu.

Przyjęty został artykuł, nakazujący rządowi zapobieganie wyświetlaniu filmów, mogących wywołać reakcję przeciwną porozumieniu narodów. W krajach, w których istnieje cenzura filmowa, zapobieganie wyświetlaniu tego rodzaju filmów będzie jej zadaniem. W innych krajach rządy będą

działać za pomocą środków, stojących do ich dyspozycji.

W dziedzinie radjofonii przyjęto artykuł, nakazujący zapobieganie rozpowszechnianiu przez radio fałszywych wiadomości, jak również przemówień, mogących zakłócić stosunki międzynarodowe i obrazić uczucia innych narodów.

Na wniosek delegata polskiego p. Komarnickiego Komitet polecił Komitetowi redakcyjnemu

oprzeć odpowiednią część układu na konwencji radjowej polsko-niemieckiej.

Ogólnie można stwierdzić pozytywne ustosunkowanie się niemal wszystkich delegacji do idei konkretnych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia moralnego. O ile z początku niektóre delegacje wykazywały tendencję do wyeliminowania z projektu postanowień, któreby przewidywały represje i zwalczanie manifestacji szkodliwych dla pokoju, o tyle obecnie dzięki wytrwałej akcji delegacji polskiej konieczność dokonania poważnego wysiłku w tej dziedzinie zyskała powszechne zrozumienie.

Stanowisko Ameryki w sprawie rozbrojenia

budzi niepokój w Genewie

GENEWA (PAT) — Narady nad tekstem końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej przed zakończeniem jej pierwszej sesji trwają, lecz w chwili obecnej trudno jest stwierdzić postępy, jakie poczyniono w tych rokowaniach. Dłuższe rozmowy w tej sprawie odbywają się w szczegól-

ności między delegacjami brytyjską i amerykańską. Ameryka bowiem nie zgadza się na projekt rezolucji opracowanej przez Benesa, a zatwierdzonej przez dużą liczbę delegacji.

Projekt ten bardzo obszerny, przedstawia punkty, co do których konferencja doszła już do porozumienia; program prac na

przyszłość, nie zawiera jednak postulatów Ameryki.

Dzisiaj rozpoczną się decydujące rokowania po przyjeździe do Genewy Herriota i Paul Boncoura. W chwili obecnej jest jeszcze nie pewnym, czy uda się osiągnąć jednomyślność dla rezolucji końcowej.

Na drodze ku likwidacji

konfliktu angielsko-irlandzkiego

LONDYN (PAT) — Ogłoszono komunikat oficjalny w sprawie konfliktu angielsko-irlandzkiego, dotyczącego spłat gruntowych. Komunikat przedstawia stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie, zaznaczając m. in.: rząd brytyjski pragnie żywo osiągnięcia porozumienia z Wolnym Państwem i skłonny jest podać się arbitrażowi specjalnie do

tego powołanej komisji, lub też prowadzić dyskusję w sprawie utrzymania bezpośredniej łączności między rządami w celu osiągnięcia porozumienia.

Rząd angielski wysunął propozycję, według której skoro tylko osiągnięte zostanie porozumienie co do składu komisji arbitrażowej oraz gdy uiszczone zostaną sumy, należne skarbowi angielskiemu — zawieszono zostaną wszelkie przewidziane środki represyjne wobec Wolnego Państwa, a w tej liczbie specjalnie dla Komunikat w końcu zaznacza, iż rząd brytyjski gotów jest zawrzeć układ niezwłocznie po otrzymaniu przychylniej odpowiedzi od rządu irlandzkiego. W ten sposób spór zostałby zlikwidowany.

Hitlerowcy i komuniści „bulają“ dalej w Niemczech

Zabici i ranni w starciach ulicznych

BERLIN (PAT) — Z Frankfurtu nad Menem donoszą o nowych ofiarach zaburzeń. W czasie demonstracji bezrobotnych w Hanau doszło do krwawej bójki z policjantami, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem dwie kobiety zostały zabite, a szereg osób ciężko rannych.

Do ciężkich starć doszło również na pograniczu holenderskim pod Emden. Komuniści wnieśli tam barykady, z poza których ostrzeliwali pochód narodowo-socjalistyczny. Interwenjująca policja użyła broni palnej. Liczby rannych nie dało się ustalić.

Do strzelaniny doszło również w Wismar, gdzie kilku komunistów i hitlerowców zostało rannych.

W Zgorzelcach w czasie za-

burzeń dwóch policjantów odniosło ciężkie rany. Dokonano licznych aresztowań, przyczem u wielu osób skonfiskowano broń palną.

W Berlinie zajścia powtórzyły się, przyczem wielu rannych w bójkach odwieziono do szpitali. Policja dokonywała licznych aresztowań.

W walce z pożarem

dwaj strażacy i stolarz zostali poparzeni

Wczoraj o godzinie 6 m. 15 wybuchł pożar przy ulicy Złotej Nr. 72, gdzie mieszczą się: kino „Uciecha“, oraz kilka zakładów przemysłowo-fabrycznych. Jak się okazało pożar powstał w lewej oficynie na drugim piętrze w fabryce Gilz F. Płucienicka. Na miejsce przybyły trzy oddziały straży. Gęsty dym utrudniał akcję ratunkową. W chwili, gdy strażacy rozpoczęli akcję ratunkową, nastąpił wybuch, praw-

dopodobnie benzyny, wskutek czego zostali poparzeni dwaj strażacy czwartego oddziału, są to: Stanisław Stypuła i Stanisław Goździarski. Nadto, w czasie usuwania nagromadzonych paków na korytarzu i klatce schodowej, poparzył prawą dłoń Mieczysław Domulln, właściciel fabryki stolarskiej, sąsiadującej z fabryką. Dzięki energicznej akcji w przeciągu pół godziny pożar ugaszono.

SKRÓTY

W głównym urzędzie wyborczym w Berlinie rejestrowane są listy wyborcze. Dotychczas zgłoszono 27 list rozmaitych partii i grup, które ubiegają się o mandaty do Reichstagu.

Wczoraj ogłoszono dekret w Niemczech o t. zw. dobrowolnej pracy. Dekret pomyślany jest jako próba organizacji robót publicznych w ograniczonym zakresie, celem zatrudnienia bezrobotnych do 25-tego roku życia.

Na cele powyższych robót przewidziane są kredyty rządowe w wysokości 50-milionów marek.

Strajk generalny w zagłębiach Charleroi i Borinage (Belgia) zakończył się. Podjęcie prac nastąpi w poniedziałek.

Nagroda za uratowanie Hausnera

CHICAGO (PAT) — Związek Narodowy Polski wyznaczył nagrodę w wysokości 50 dolarów dla marynarza okrętu angielskiego „Circe Shell“, który pierwszy ujrzał samolot Hausnera, pływającego na morzu.

3 uczenice zginęły tragiczną śmiercią podczas kąpiel

KRASNYSTAW (PAT) — W dniu wczorajszym na rzece Pór pod Turbinem, pow. Krasnystawski, w czasie kąpeli zaczęła tonąć 19-letnia maturzystka Marja Mochorowska. Na pomoc koleżance podążyły dwie jej rówieśnice, siostry Frajberg, Sabba i Perla. Wszystkie trzy dziewczynki utonęły.

Niemcy mistrzem grupy Europejskiej

MEDJOLAN (PAT) — W drugim dniu meczu tenisowego Niemcy — Wiochy o puchar Davisa rozegrały grę podwójną, w której para niemiecka von Cramm i Prens odniosła zwycięstwo nad parą włoską de Stefani — de Bonno w trzech setach 6:3, 6:3, 6:2.

Po dwóch dniach prowadzą Niemcy 3:0 i mają już wygrany mecz. W ten sposób Niemcy zostały mistrzem grupy europejskiej i walczą będą z Ameryką o wejście do finału.

Kup dzisiejszy „EXPRESS SPORTOWY“

Cena 10 groszy.

Zasiewy padły pastwą huraganu

LUBLIN (PAT) — Straty spowodowane przez huragany i burze na terenie województwa lubelskiego wynoszą około 5 milionów złotych. Zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni około 50.000 morg.

Sensacyjne procesy

Władze sądowno-sledcze kończą obecnie dochodzenie w kilku sensacyjnych sprawach, które znajdują się na wokandzie sądownej w m. wrześniu roku bieżącego.

Na ukończeniu znajdują się śledztwa w głośnej aferze Kwinty, w sprawie Wabia - Wabińskiego, jublera z hotelu Europejskiego, oraz w znanej aferze masowego podrabiania 5-cio złotych przez byłego przodownika policji Bromberga i 30 jego współników.

Nauczyciele komuniści

W szeregu miejscowości województwa warszawskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły aresztowania wśród nauczycieli szkół powszechnych, w wyniku dłuższej obserwacji, roztoczonej nad nimi. Za prowadzenie agitacji komunistycznej osadzonych zostało w więzieniu sześciu nauczycieli szkół powszechnych.

Nowe znaczki pocztowe

W związku z ostatnimi zmianami w taryfie pocztowej i wynikającymi stąd zapotrzebowaniami na nowe wartości znaczków pocztowych, Ministerstwo Poczty podejmuje druk szeregu nowych znaczków. Wydane mają być znaczki wartości 20, 30 i 60 groszy.

W obronie własnej wolno strzelać

Sąd uniewinnił oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swego kompana

Nieszczęśliwie skończyła się przyjaźń mieszkańców Henrykowa (pow. Warsz.), 48-letniego Wiktora Łęczyckiego z młodszym od niego Bolesławem Woźniakiem.

Łęczycki, człowiek spokojny i uczciwy zawarł znajomość z awanturnikiem, krewkiem i gwałtownym Woźniakiem przy bufecie restauracyjnym. Woźniak zaimponował Łęczyckiemu znajomością trunków, sztuką picia olbrzymiej ilości alkoholu.

Pobrali się przy kieliszku i odtąd każdą niedzielę spędzali razem w miejscowej restauracji, pijąc na wyścigi, przytem zawsze płacił Łęczycki, uważając Woźniaka za swego gościa.

Dnia 28-go sierpnia ubiegłego roku pod wieczór Woźniak podchmielony już przyszedł do domu Łęczyckiego.

— Halo — zawołał, — stając pod oknem, — Wiktor wylaż, z domu, pójdziemy chlać.

Łęczycki nie podszedł jednak do okna, zamiast niego ukazał się w oknie sąsiad Bartosik, który usiłował odprawić natręta.

Woźniak rozłościł się.

— To taki kolega jesteś — krzychał, że już mi kieliszka od mawiasz.

Wówczas Łęczycki wyszedł przed dom, chwycił Woźniaka za krawat i starał się oderwać go od ramy okiennej parterowego mieszkania.

W trakcie szamotania Łęczycki podał Woźniakowi kołnierzyk i krawat.

Woźniak był wściekły: „Zapłać mi dwa złote za szkodę”, domagał się.

Łęczycki zamiast dwóch złotych zaproponował Woźniakowi, żeby na jego rachunek przeszedł pić do knajpy, ponieważ zaś sam nie chciał mu towarzyszyć, namówił jednego z obecnych kolegów Antoniego Kutrę.

Nie upłynęło pół godziny, kiedy Woźniak znów się zjawił w mieszkaniu Łęczyckiego.

— Z Kutrą już piłem — zawołał od progu, — teraz twoja kolej, a jak nie to, plać dwa złote.

Łęczycki jednak zamiast do restauracji wręcił w podwórkę i tu w nieustalonych okolicznościach oddał 5 strzałów do Woźniaka. Dwie kule chybiły, trzy były celne.

Woźniaka z kulą w piersiach i z pogruchotaną szczęką odwieziono do szpitala, Łęczyckiego aresztowano.

Sąd okręgowy rozpatrywał tę sprawę. Łęczyckiego oskarżono o usiłowanie zabójstwa, spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, za co grozi ciężka kara więzienia.

Świadkowie zeznawali na niekorzyść Woźniaka, scharakteryzowali go jako nałogowego pijaka, awanturnika, będącego pod strachem ludności. O Łęczyckim wyrażali się dobrze — żył cicho i pracowicie — wszyscy

dziwili się jego przyjaźni z Woźniakiem.

Oskarżony twierdzi, że nigdy nie sięgnął po rewolwer, gdyby Woźniak nie zamierzył się na niego nożem.

Obecnie udało się dowiedzieć, że Łęczycki strzelał istotnie w koniecznej obronie własnej.

Po naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki
b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego
Genjalny rabuś w potrzasku

Mówiąc to nadinspektor Lemonge wyjął z portfela list i wręczył inspektorowi Scottowi. Wręczył inspektorowi Scottowi milionera amerykańskiego, właściciela pałacu w lasu Buleńskim a teraz zechce kolega przeczytać.

List ten otrzymał znany tłumaczemu brzmiał:

Szanowny Panie Dyrektorze z pałacu!

Mam zaszczyt zakomunikować Panu, że w środę w nocy złoży Panu wizytę w jego pałacu i pozwolę sobie podzielić się jego kolekcją drogiej biżuterii. Jestem również zamilowanym zbieraczem kamieni brylant, kupim przez Pana miesiąc temu u jubilerza przy Rue de la Paix, młsi wzbogacić moją kolekcję. O liście mym proszę zawiadomić nadinspektora Lemonge i powiadzić mu przy okazji w moim imieniu, że jest wielki i...
„Odważny zbieracz brylantów”.

Amerykanin wręczył mi ów list i moście sobie wyobrazić, w jakiej znalazłem się sytuacji. Lotr niedość, że grabi bezkarnie całe miasto, na dodatek pozwala sobie jeszcze, kpić ze mnie.

Mina nadinspektora była tak pocieszna, że z ledwością powstrzymałem się od śmiechu. Zauważyłem, że i inspektor Scott walczy ze sobą, by nie wybuchnąć śmiechem.

Oczywiście, zapewniłem amerykańszczyka, że niema się czego obawiać i że natychmiast przedsięwzię wszelkie kroki, by udaremnić projektowaną kradzież i ująć lotra. Amerykanin zaznaczył mi jeszcze, że tej nocy, kiedy zapowiedziana została listownie kradzież, zamierzał urządzić w swoim pałacu bal i radził się mnie, czy nie powinien bal ten odłożyć na inny dzień. Zapewniłem go, że bal może odbyć się i niema najmniejszego powodu do obawy. Po jego odejściu zawezwaliśmy dwóch moich najzdolniejszych agentów i wspólnie opracowaliśmy plan w jaki sposób zapobiedz projektowanej i zapowiedzianej tak bezczelnie kradzieży.

I cóż panowie na to?
— Rzeczywiście podziwiam tupet tego nowoczesnego Arse-

na Lupin i przyznam się panu nadinspektorowi, że wzbudza on we mnie szacunek — odpowiedział inspektor Scott.

— Domyślam się, że kradzież jednak dokonana została, w przeciwnym bowiem razie nie prosił by pan naszej pomocy.

— Niestety, nie myli się pan, szanowny kolego. Rzeczywiście udało mi się dokonać kradzieży i o ile nie uda nam się go ująć, to cała moja długoletnia karjera weźmie w łeb i zmuszony będę podać się do dymisji.

— Niech się pan nadinspektor uspokoi. Uczynimy wszystko, co będzie w naszej mocy, by ująć sprawcę. Przyznaję, że rzę, że jestem wprost niecierpliwy by zmerzyć się z zuchwałym przeciwnikiem. Ale cóż było dalej.

— Aczkolwiek złoźyńca zapowiedział swą wizytę w pałacu w środę, obawiam się podstęp z jego strony i już dzień przedtem, we wtorek, posłałem do pałacu milionera czterech najwybitniejszych moich ludzi. Mieli rozkaz nie opuszczać swego posterunku, dopóki nie posłę im zastępców, przyczem mieli zwracać uwagę na każdą osobę, odwiedzającą pałac. Całą tę sprawę trzymałem w tajemnicy i nawet moi agenci nie wiedzieli o co się rozchodzi i że planowaną jest kradzież brylantów.

Wtorek minął jednak spokojnie.

We środę miał się odbyć ów zapowiedziany bal. Przypuszczałem, że złoźyńca usiłuje wtargnąć do pałacu jako gość, postanowiłem w towarzystwie jeszcze dwóch kolegów udać się na bal.

Muszę panom zaznaczyć, że tego samego dnia bawił w Paryżu wielki wizer turecki i miałem polecenie pilnowania, by nie dokonano tam zamachu.

Nadszedł wreszcie wieczór balowy i ubrany we frak siedziałem w moim gabinecie, kończąc pilną robotę biurową, gdy nagle rozległ się dzwonek telefoniczny. Ktoś mówił cudzoziemskim akcentem. Nieznajomy oświadczył mi, że przygotowuje się zamach na w. wezrya w czasie jego odjazdu z Paryża i prosił, bym przyjechał do wyznaczonej przez niego kawiarni, gdzie udzieli mi wszystkich szczegółów, dotyczących się zamierzonego zamachu, oczywiście za pewnym wynagrodzeniem.

Dalszy ciąg nastąpi

Wesoły Kacik

SMIERTELNA OBRAZA.



— Nazwisko pani? — spytał sędzia.

— Marjanna Szprycek.

— Stan?

— Panna.

— Lat pani ma ile?

Panna Szprycek chrząknęła zmieszana i rozejrzała się lekliwie dookoła.

— Niech pani powie połowę — szepnął jej współczujący sekretarz.

— 24.

— O co pani skarży Antoniego Kręciołka?

— Obraził mnie śmiertelnie, Wysoki Sądzie!

— Może mu pani daruje?

— O nie, Wysoki Sądzie! Dość mu już darowałam! Parę portek w paski, 4 krawaty po złoty dwadzieścia, dwie koszule...

— Czem oskarżony panią obraził?

— Od roku się żenić ze mną obiecywał, Wysoki Sądzie, komplementa mi prawil, o miłości tak gadał, że aż mi serce mglało... Pieniądże brał legalnie, bo powiadał: muszę się do świętego stanu małżeńskiego godnie przygotować, żebyś na mnie nie narzekała. Ja mu nie żałowałam, bo przecie dla szczęścia małżeńskiego człowiek z pod serca sobie wydrze...

— Niech już pani mówi o obrazie.

Panna Szprycek wyjmując chusteczkę i ociera napływające do oczu łzy.

— Strasznie mnie obraził, proszę sądu! Tak, że kobiety w moim stanie gorzej nie można.

— Co powiedział?

— Ostatnio, proszę Sądu, wziął 20 złotych, bo powiada — małego mleka muszę sobie kupić, bo to wzmacnia.

A wieczorem sąsiadka mi mówi, że on z jakąś lafiryndą w knajpie na rogu siedzi.

Zółć mnie załała. To takiego — myślę — małego mleka za moje krwawe pieniądze kupujesz? I polecałam na róg, żeby mu wstydu narobić.

Lędko weszłam, a on mi się na szyję rzucił:

— Mamusia — woła — przyśła! Chodź mamusiu, to się z nami napijesz.

Panna Marjanna znów ociera łzy.

— Za mamusię mnie, proszę Sądu, chciał przed swoją kochanką wydać!

— Mamusia to nie jest słowo obraźliwe — wzrusza ramionami sędzia.

— Jakto, proszę Sądu! — wybuchła panna Szprycek. — Ja się po całych dniach do ślubu szykuje, bieliznę nowiuteńką sobie sprawiam, na same kremy co się niemi specjalnie do ślubu smarowałam z 20 złotych pękło, a on do mnie „mamusiu“!

Słownik pań z towarzystwa

Pani doktorowa S. stanęła przed sądem grodzkim. Sprawa „pyskówka”. Doktorowa obraziła inżynierową.

Żeby powiedziała do niej — ty flirtarbo, kobietko, uwodzicielko, możeby jej pani inżynierowa wybaczyła, ale tak komuś w żywe oczy w biały dzień, rzucić w twarz uliczne słowo, na które nim fy latarniane odpowiadają stekiem wymysłów, tego już nie można puścić płazem.

Zacząło się od tego, że inżynierowa zrobiła oko do doktora. Czy nie wolno jej? Pewnie doktor najbardziej zawinił, że się wybrał z wizytą do sąsiadki, kiedy pan inżynier był na budowie. Doktor też się budową interesował, ale budową pięknych kształtów milej gosposi.

Zonie się tłumaczył, kiedy ich zastała na kanapce, że to z obowiązku lekarza bada chorą na serce...

Doktorowa nie rozumie się na tych sprawach. — „Nie na serce ona chora, — wybuchła, — ale na chłopów, wszystko jej jedne, kto to i kiedy... ladażnica, podła... i t. d. i t. d.

Inżynierowa poczuła się dotknięta do żywego...

„Owszem, ja sobie mogę co chcę i z kim chcę, ale tej małpie, wara od tego”.

Sędzia grodzki próbował obie panie pogodzić. Naprawdę. Doktorowa się upiera, że żona inżyniera jest zwykłą ladażnicą, a oskarżoną przyjęła wyrok z godnością: „jak się ma taka zakazana mordę doktorowej, to można nawet do klasztoru wstąpić”.

Słownik pań z najlepszego towarzystwa wcale dosadny i soczysty.

Oryginalny rekord

Rekord mikroskopijnego pisma ustano wił zecer ze Szpandowy, J. Harloff. Nie posługując się szklami, wypisał on na zwykłego formatu pocztówce 10.111 słów, w ciągu 17 godzin. Dotychczas rekord w tej dziedzinie zdobył pewien Hiszpan, który wypisał na pocztówce 9.000 słów.

Kto górą: Schmeling czy Sharkey?

Nielada święto czeka naszych sportowców, a zwłaszcza miłośników boksu. Oto sensacyjny mecz bokserki Max Schmeling contra Jack Sharkey, który odbył się w Nowym Yorku wobec 70 tysięcy widzów, został żywcem przywieziony do Warszawy na tasmie filmowej i dnia 19 lipca we wtorek po raz pierwszy przewinie przed oczami publiczności polskiej swych 15 emocjonujących rund. Niemcy, których przedstawiciel utracił tytuł mistrza świata, kwestjonują wynik spotkania, twierdząc, że właśnie Schmeling zwyciężył. Po czyjej stronie słuszność? Sami to osądzimy dnia 19 lipca, oglądając walkę dwóch tytanów boksu na ekranie kinoteatru Majestic.

RADJO

11.58 Sygnal czasu. 12.10 Przegląd prasy polskiej. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Płyty gramofonowe. 16.40 Pogadanka w języku francuskim. 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Naiwna wojna”. 18.20 Koncert muzyki lekkiej z kaw. „Gastronomia”. 19.15 Rozmaitości. 19.45 „Skrzynka rolnicza”. 20.00 Feljton p. t. „Potęga zamków na lodzie”. 20.15 Koncert muzyki religijnej żydowskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Transmisja z Teatru „Morskie Oko”.

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna

Żeby mi najbrudniejsze słowo powiedział, toby mnie tak nie bolało! Jak on za taką obrazę w więzieniu nie zgnije, to żadnej sprawiedliwości na świecie niema!

Napoleon Sądki.

CZAS LECI

— Czy twoja żona jest jeszcze tak piękna jak przed dziesięćmi laty?

— O tak, tak samo, ale zużywa więcej czasu na ten cel.

Kompromitująca gablotka

Perfidja, żarty, czy głupota?
— Holota stołeczna do puszek wrzuciła...
Do puszek na Pogotowie wrzuciła guziki, kamyczki, agrałki i blaszki...
A takie frazjki wlewy urządzeno, gdy zbierano na Pogotowie dobrowolne datki.
o durnie, latki — że się bawilieli...
Bo tem że zamiast grosza blaszkę wrzuciłicie — osąd o sobie wydaliście sami...
Lecz kanalie, czort z wami!...
— A jako dowód podłości waszej i złości, w gmachu Pogotowia stanie gablotka, w której będzie to, co holota stołeczna do puszek wrzuciła...
— Wybacz Warszawo, lecz „publiczka” twoja coś się zeszwiniała...
SERVUS.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Hrabia zwierzał się żonie da lej:

— Wiesz już, że brat mój swoją część spadku po rodzicach przejechał do lat trzydziestu. Potem jeszcze jakiś czas wegetował, aby wreszcie spaść na samo dno nędzy. Kochałem go mimo wszystko. Gdyby chciał, wziąłbym go do siebie, mógłby dzielić ze mną mój pracowity tryb życia. Ale nie był stworzony do pracy. Kilka razy, aby ratować nasze nazwisko od hańby, płaciłem rozmaite jego długi. Lecz to go jeszcze bardziej rozzuchwalało. Moje datki mu nie wystarczały, stoczył się na manowce zbrodni, popełniał oszustwa, szalbierstwa, fałszerstwa. Póki mogłem, ratowałem go jeszcze, placąc poszkodowanym. Wreszcie, zaczął kraść...

Hubert westchnął głęboko. Widać było, że niełatwo mu przychodziło to opowiadanie, które wszakże snuł dalej:

— Tak, kradł, jak pierwszy z brzegu wyrutek społeczeństwa. I znów go ratowałem, dzięki moim wpływom, choć był już aresztowany. Nie chcąc, aby doszło do hańbiącego procesu, znów pokryłem wszystko, co ukradł, i postarałem się o umorzenie sprawy. Potem wszakże wymogłem na nim, aby rozpowszechnił wieść o swojej śmierci, a sam potajemnie wyjechał do Ameryki Południowej, przysięgając, że nigdy tu więcej nie powróci.

Hubert znów westchnął. Po dłuższym milczeniu zdobył się na wysiłek opowiedzenia najciekawszej części swego zwierzenia:

— Przyrzekł, że więcej nie wróci. Uwierzyłem mu. Dałem pieniądze na drogę, wyrobiłem paszport. Aby miał tam z czego żyć, dałem mu kapitał, z którego procenty wystarczyłyby na skromne, ale przyzwoite utrzymanie. Przy pożegnaniu aż płakał ze wzruszenia i wdzięczności. Może i był szczerzy w owej chwili... Po przybyciu do Brazylii nadesłał przez kogoś wiadomość o swej śmierci. Opowiadałem o tem wszystkim... W ten sposób honor naszego nazwiska został ocalony. Staralem się o to, ponieważ było to właśnie w okresie naszego narzeczeństwa. Może powinienem był przyznać ci się do wszystkiego szczerze przed ślubem... Ale myślałem, że to już rzecz raz na zawsze zlikwidowana, bałem się zaś, że mogłaby wpłynąć ujemnie na nasz związek... Kochałem cię tak, że drżałem na samą myśl o tem...

Umilkł, bo był zbyt dławiony mu gardło.

Mówiąc, wcale nawet nie spoglądał na Irenę, nie śmiał podnieść na nią oczu, choć przecież sam nie zle-

go nie zrobił.

Natomiast Irenie błysnęła iskierka nadziei, że wobec tego doprawdy jej mąż owej straszliwej zbrodni nie dokonał.

Przecież słyszała od wielu osób, że podobieństwo między braćmi Terleckimi było zdumiewające. A więc bardzo możliwe, że człowiek, którego ujrzała wówczas przy pałacyku myśliwskim, był doprawdy... bratem Huberta?

Zawołała więc z gorączkową, pełną obaw, ale i błysków radości gwałtowną niecierpliwością.

Odparł:

— Dobrze, dobrze... Powiem ci wszystko, bo nie chcę, aby choć cię tak strasliwego podejrzenia pozostawał jeszcze nawet krótką chwilę, w twym sercu. Bardzo mi pilno odzyskać twoje zaufanie... bo wtedy odzyskam również i twoją... miłość...

Zbliżył się do niej i pytał trwoźnie:

— Mogę chyba na to liczyć, prawda? Będiesz mnie kochała, jak dawniej? I może cię to uzdrowi wreszcie, gdy pozbędziesz się tego strasliwego ciężaru, który cię miazdżył, przytłaczał, dusił... Musisz żyć... musisz mnie kochać... musisz...

— Mów, mów... — nalegała Irena, ciężko dysząc.

— Ale czy uwierzysz mi?

— Tak, tak... niczego goręcej nie pragnę!

Cichym szepceniem, ale zato pośpiesznie, jakby starając się czempredziej zwalić ze siebie przyniatający kamień, Hubert opowiedział:

— Myślałem, że brat mój wreszcie się ustakował i żyje w Ameryce spokojnie i uczciwie. Ufałem w to, że nigdy go już nie ujrę. Ponieważ zaś nie dawał znaku życia o sobie, przekonany byłem, że doprawdy umarł i że kłamstwo stało się prawdą. Trwało to tak dwa lub trzy lata... Aż nagle — strasliwie przebudzenie... Dowiedziałem się przypadkowo z gazety brazylijskiej, która mi wpadła w ręce, że Leon dokonał morderstwa rabunkowego, został schwytyany i skazany na dożywotnie ciężkie roboty...

Hubert znów urwał, a na twarzy jego malowało się okrutne cierpienie. Zbyt wiele przebolewał w ukryciu, zbyt wiele dręczył się i zamartwiał, zbyt gorzko zatruł mu życie przestępny brat...

Irena, widząc jego ból, nieświadomie chwyciła go za rękę i przywarła do niej ustami.

Hubert był jednak tak przejęty swym opowiadaniem, że tego nawet nie dostrzegł. Z wielkim wysiłkiem opowiadał dalej:

— Ciężkie roboty dożywotnie, to jakby śmierć. Nie wykluczając wszakże ucieczki. I to właśnie mojemu bratu się udało... Gorzej, wrócił do Polski...

— Wrócił? — krzyknęła Irena przerażona. I może gotów tu przybyć?!

— Niestety, już to nawet uczynił. Uciekł za fałszywym paszportem na cudze nazwisko. Natychmiast przybył tu. Napisał mi list i umówił się ze mną w lesie. I to akurat w dzień naszego wielkiego balu kostiumowego, rankiem tego dnia, kiedy biedny Renicki...

Nie miał sił dokończyć. Zmusiła go do tego wszakże Irena usilnymi naleganiami. Opowiadał więc:

— Nie chciał tu się pokazać. Dlaczego? Nie wiem. Może jednak została mu odrobina wstydu. Albo może bał się, że wskutek rażącego podobieństwa do mnie, zostanie pomimo zmiany nazwiska poznany? Mniejsza o to, zresztą, bo nawet o tem nie mówiliśmy...

— Poszedłeś na to spotkanie?

— Musiałem. Leon w swym liście błagał mnie o trzysta tysięcy złotych. Zapewniał, że ta suma pozwoli mu zrobić milionowy majątek i że już nigdy, ale to nigdy więcej nie wróci do kraju, że nawet nigdy więcej choć słówka o nim nie usłyszę. Odmówiłem mu, bo choć taką sumę właśnie miałem przygotowaną w domu, ale przyrzekłem doktorowi Renickiemu, że tego dnia mu ją wypłacę. Poszedłem. Zaniosłem mu sto tysięcy złotych. Ponieważ prosił też o parę ubrań, zrobiłem więc węzełek z paru moich starych ubrań i zaniosłem mu. Nadawały się, bo jest zupełnie takiej samej budowy, jak ja. Przebrał się w jedno z nich w mojej obecności...

— Ach, teraz rozumiem... Już wszystko rozumiem... Wtrąciła Irena.

I już nie odrywała swych warg od dłoni męża, który tymczasem mówił dalej:

— Nie, nie rozumiesz jeszcze nic... Bo popełniłem wtedy strasliwy błąd. Zapewniłem go, że już więcej na mnie w życiu liczyć nie może, że nie chcę o nim więcej słyszeć, ani go widzieć, zarazem wszakże powiedziałem, dlaczego przyniosłem mu te sto tysięcy. Tylko dlatego, rzekłem, że właśnie miałem płacić doktorowi Renickiemu dziś trzysta tysięcy, sprowadziłem więc sobie tę sumę z banku i urwę Renickiemu sto tysięcy, aby mi je dopłacił później. Ponieważ wszakże nie przewiduje więcej większych płatności, pieniędzy więcej z banku sprowadzać nie myślę, zatem, żeby nie liczył na mnie więcej...

Dalej ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Co lepiej?

W żadnej chyba dziedzinie życia, nawet w dziedzinie wynalazków i rozwoju techniki nie zanotowano takiego „skoku” jak w życiu sportowym. I to nie tylko w granicach wyników, w bicie rekordów, ale również w całkowitem przeobrażeniu poglądów społeczeństwa na zagadnienia sportowe.

Ten szybki nagły rozwój przyniósł dodatnie — jak to wspomnieliśmy — wyniki pod względem wartości poszczególnych wyczynów sportowych, lecz wiele ujemnych w samej zasadzie traktowania sportu.

Dla przykładu przytoczymy 2 wiadomości z dziedziny sportu: jedna z pierwszych lat bieżącego stulecia, druga — z ostatnich dni.

W książeczce traktującej „o zasadach dobrego wychowania” z przed 30-tu laty, ówczesny autor poświęca jedną z rubryk życiu sportowemu, pisząc między in.:

„Sport wszelkiego rodzaju, to rozrywka miła i pożyteczna. Obecność w lokalu danego słownictwa sportowego przyczyną do oznaczenia charakteru i daje pojęcie o sercach ludzkich w najszczęśliwszych chwilach żywota”. Tytuł o celach i zadaniach sportu. A dalej przepis dla kobiet: w jaki sposób można brać udział w zawodach. „Na wycieczkach łodzi i czółen młode mężatki mogą przynosić udział jedynie w charakterze sterniczek przyczem nagrody otrzymują nie one, lecz wiosłarze. W zapasach cyklowych (rowerowych) panie nie mogą konkuro-

wać o nagrodę. Lętwiarce powinny bezwarunkowo wystrzegać się ślizgania tyłem i wogóle takich ruchów, które mogłyby je narazić na upadek”.

A teraz dla kontrastu: „W czasie meczu piłki nożnej między drużynami Slavia a Juventus doszło do niebawomego skandalu. Gdy sędzia w pewnej chwili podyktował rzut karny przeciw Juventusowi rzucił się na niego obrońca i powalił na ziemię. Wywołało to powszechne zamieszanie i bójkę. Wkrótce i publiczność wzięła się do bójki, przyczem utargnęła na boisko. Przybyły większy oddział policji z trudnością przywrócił porządek”.

Poniżej opisany wypadek, jak wiemy — niestety — bardzo do-

brze, nie jest jedyny, a podobne awantury powtarzają się niemal codziennie na wszystkich boiskach świata, nie wyluczając i Polski. W tych warunkach zatracą się zupełnie szlachetna idea sportu, a zawody przetwarzają się w dła walkę między zwolennikami i przeciwnikami danego klubu.

Porównując te dwie wyższe wspomniane cytaty, doprawdy trudno zdecydować się czy lepiej było, gdy „lętwiarce musiały się wystrzegać ślizgania tyłem” czy dziś, gdy kobiety odnoszą coraz piękniejsze rekordy w każdej dziedzinie sportu, gdy rozwój sportu ogarnął cały świat, a na boiskach grają i publiczność, okładają się pieściami.

Odpowiedź nielatuwa.

w 2

Nowinki z Olimpijady

— Los Angeles pozdrawia świat i zapewnia królewskie przyjęcie każdemu, kto weźmie udział w Igrzyskach Olimpijskich od 30 lipca do 14 sierpnia 1932 r. — taki napis figuruje na bramie triumfalnej, wzniesionej na drodze z dworca do ratusza miasta Los Angeles. Brama osobona jest flagami państw, które biorą udział w Igrzyskach. Do kompletu uroczystości należy oficjalne przywitanie drużyny przez burmistrza, który wręcza przewodnikowi symboliczny złoty klucz do bram miasta.

— Sprawa Walasiewiczówny została definitywnie załatwiona i nasza znakomita lekkoatletka została włączona do polskiej drużyny olimpijskiej.

Z obozu lekkoatletów fińskich nadchodzi wiadomość, jakoby Nurmi wskutek kontuzji miał wycofać się od udziału w biegu maratońskim. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

— Podczas treningu przedolimpijskiego znakomity pływak węgierski dr. Barny „przy sposobności” pobił jeszcze jeden rekord, uzyskując na dystansie 100 y. czas 53,6.

Szwedzi o meczu Polska-Szwecja

W sprawozdaniu z meczu Polska — Szwecja prasa szwedzka pisze, że gra-

ża była trójka ataku i bramkarz odzna- czył się również. Zwycięstwo Polsk: w zupełność zasłużone.

W kołach sportowych Sztokholmu ko-

mentują wynik meczu Polska — Szwecja, jako bardzo sprawiedliwy. Gra- cze szwedzcy twierdzą, że Polacy bardzo

Zawodowi piłkarze w Polsce

Na najbliższym nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu PZPN w dniu 24 lipca rozpatrywany będzie wniosek Cracovii o wprowadzenie zawodowstwa w Polsce systemem mieszanym t. zw. włosko-szwajcarskim, polegającym na tem, że w jednym zważku znajdują się i zawodowcy i amatorzy.

Sądząc z obecnej sytuacji wniosek

ten nie, zdaje się mieć większych szans na zrealizowanie. Z jednej strony w grę wchodzi względy formalne, gdyż wniosek został złożony w terminie egzaminów na uniwersytecie, z drugiej strony w łonie P. Z. P. N. większość znajduje się w opozycji do projektu „Cracovii”.

Kłopoty sportowców: posła i adwokata

Jeden z najlepszych lekkoatletów świata lord Burghley, rekordzista w biegu 400 z plotkami w życiu „prywatnym” pełni odpowiedzialne obowiązki posła do Izby Gmin. I oto w tych dniach lord Burghley znalazł się w nielada kłopotcie: o jednej i tej samej porze zarząd klubu wyznaczył mu start w biegu, a przewodniczący Izby — referat do wygłoszenia w komisji. Obowiązek wobec

klubu i obowiązek wobec państwa

Lord Burghley wygłosił referat...

Podobny kłopot miał rekordzista pływakki Czechosłowacji Steiner. Okres za wodów zbiegł się z terminem egzaminów na uniwersytecie. Z jednej strony walka o tytuł mistrza, z drugiej o tytuł doktora praw i w danym wypadku sport musiał ustąpić. Steiner jest obecnie doktorem Steinerem...

Kulisy sportowe

Dr. Lustgarten znany sędzia piłkarski zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa „Cracovii”.

„BARCELONA”, jedna z najlepszych drużyn piłkarskich Hiszpanji miała zawitać do Polski. Jednakże zoolano przeprowadzić pomyślne pertraktacje tylko z Cracovią. W tych warunkach przyjazd Hiszpanom nie kalkulował się i z „wizyty” zrezygnowali.

ZARZĄD międzynarodowego zw. dziennikarzy sportowych naj-

bliższe swe doroczne zebranie od- będzie w Warszawie.

DZIENNIKI węgierskie donoszą o zaproszeniu do Polski na kurs lekkoatletyczny ośmiu studentów uniwersytetów węgierskich. Postanowiono wysłać po jednym studenta z każdego uniwersytetu.

22 p. a. p. założył protest do PZPN przeciwko nałożonej przez PZPN dyskwalifikacji na graczy Sadaka i Graczyńskiego za kapelowanie

LIPIEC

18

Poniedziałek

Dziś: Szymona
Jutro: Winc. a PauloWsch. s. l. g. 3 m. 35
Zach. s. l. g. 20 m. 47

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Zakończenie obozu harcerskiego w Górach Kredowych

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie tygodniowego „kursu na zastępowych”, prowadzonego przez d-cha plut. J. Kraśnika.

Uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem przez harcerzy Mszy św. w kościele Farnym o godz. 10 r. a zakończyła się ogniskiem w Górach Kredowych.

W kursie wzięło udział 50 harcerzy z Grodna i powiatu.

Półkolonje w Czerlonie

Oddział T-wa „Przystań” w Skidlu z udziałem Urzędu Gminnego uroczomili w Czerlonie półkolonje dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Obecnie ilość dzieci na półkolonji wynosi 50 osób.

Znaczkii stemplowe w sklepach tytoniowych

Z dniem 15 bm. zaczął obowiązywać przepis, nakazujący sprzedaż w sklepach tytoniowych znaczków stemplowych.

Wprowadzenie przepisu w życie powierzone jest Urzędowi Skarbowym.

Dźwiękowiec **Polonja**

Pocztowa 4

Dziś! Film

dźwięk.-muzyczn.-śpiewny pt.

Graj cyganie

Marta Eggert i Paweł Javor

wstęp od 70 gr.

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikań. 26

Dziś! Film dźwiękowy pt.

MAOAS

wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**

Orzeszkow. 13

Iwan Mozzuchin

w filmie p.t.

ADJUTANT CARA

wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵**Władze usilnie zabiegają o ulżenie doli bezrobotnych**

Ostatnio prezydent miasta przy poparciu starostwa i starostwo ze swej strony zabiega usilnie o zwiększenie subwencji na rzecz zatrudniania bezrobotnych m. Grodna.

Jak się dowiadujemy zabiegi idą w kierunku pozyskania takich funduszy, któreby umożliwiły zwiększenie dni pracy do 4-ech w tygodniu i podwyższenia dniówki do 3 zł.

W ogólnej manifestacji antyniemieckiej Grodno odezwało się silnym głosem

Wied manifestacyjny przeciw zakusom niemieckim na granice Polski, jaki w dniu wczorajszym odbył się na placu Batorego, wymownie świadczy, że Grodno solidarnie łączy się z protestem ogólnopolskim i jego donośny głos łączy się z wołaniem wszystkich Polaków w każdym zakątku kraju.

Żywe poruszenie wywołało

dobite i jędrne przemówienie obywatela Ciesielskiego to też jego przemówienie i rezolucję oklaskiwali entuzjastycznie wszyscy zgromadzeni, bez różnicy, tak inteligenci, robotnicy czy lud wiejski.

Potężny chorał „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!” zakończył potężną manifestację.

Piorun zabił żołnierza na Rumlówce

W czasie sobotniej burzy, która zwłaszcza wieczorem szalała nad Grodnem, piorun uderzył w kuchnię wojskową.

Stojący w drzwiach kuchni strzelec Antoni Bujnowski z

plutonu łączności 41 p.piech. rodem z Suwalszczyzny został kontuzjowany i powalony na ziemię.

Parogodzinne cucenie nie odniosło skutku i żołnierz zmarł.

Zwolnienie dodatkowych poborców rynkowych

W ubiegłym tygodniu Magistrat zwolnił wszystkich dodatkowych poborców rynkowych, którzy w liczbie 7—8 wynajmowani byli na 3 dni targowe w tygodniu.

Magistrat krok swój tłumaczy brakiem funduszy na utrzymanie dodatkowych poborców. C jednak słusznie się żalą, że pobierane 3 zł. za prze-

pracowany dzień odliczało się im od kasy którą w wysokości od 20—30 zł. przynosili.

Obecnie po zwolnieniu dodatkowych poborców traci na tem również Magistrat, gdyż zamiast dotychczasowych 400—500 zł. za każdy dzień targowy otrzymuje od stałych poborców zaledwie 200—250 zł.

Miljonowe straty z powodu żywiołowych klęsk na kresach

Dotychczasowe obliczenia strat wynikłych z pożaru Lidy wynoszą sumę 2.500.000 zł.

Burza gradowa jaka ostatnio przeciągnęła nad powiatem baranowickim, wyrządziła szkody

w zasiewach na sumę 1 miliona zł.

Jak już podawaliśmy w ub. tygodniu burza szalejąca nad powiatem baranowickim wyrządziła strat na 500 tys. zł.

Katastrofa lotnicza pod Lidą załoga samolotu ciężko ranna

W sobotę dn. 16 bm. samolot 4 p. lotn. lecący z Torunia do Lidy, spadł ze znacznej wysokości do błota i żarzył się całkowicie w mule.

Porucznik obserwator Pietru-tajtis i plutonowy pilot Żak odnieśli poważne rany.

Na miejsce katastrofy przybyła drużyna ratownicza z Lidy.

Zredukowani tytoniowcy udali się do Warszawy

Ostatnio zredukowani z Fabryki Tytoniowej mechanicy w liczbie 14 wybrali w pośród siebie delegację w liczbie 3-ech osób, która udała się do War-

sawy do Głównej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w celu złożenia próśby o przyjęcie z powrotem do pracy w grodzinińskiej czy innej fabryce.

Niezwykła pomysłowość uratowała tonącego

Niejaki p. M. R. z Grodna wybrał się do Pyszek, by tam wykąpać się w Niemnie.

Zaledwie jednak wszedł do wody, odrazu pocął tonąć. Nieszczęściem nikt ze zgromadzonych na brzegu plażowników nie umiał pływać i każdy wobec tego obawiał się iść na pewną śmierć.

Tymczasem p. R. tonął pra-

wie zupełnie. Wówczas ktoś przytomniejszy wpadł na dość szczęśliwy pomysł. Utworzono żywy łańcuch z kilkunastu osób i ostatni najsilniejszy ratował jedną ręką tonącego. Pomoc okazała się skuteczną, tonącego po wyciągnięciu na brzeg udało się przyprowadzić do przytomności.

Aby handel szedł...

W ostatnich dniach przywędrowała na teren pow. grodzieńskiego z Wileńszczyzny niezwykła grupa „przedsiębiorców kinowych”, którzy objeżdżają miasteczka pozbawione stałych kin i „wyświetlają” przy dźwiękach zepsutego gramofonu niewyraźne i nikłe obrazki.

Ostatnio w Skidlu przed zakończeniem widowiska personel cichaczem ułotnił się w tej liczbie pierwszy kasjer, a najbardziej uczynny impresarjo zanim zwił uważał za stosowne poinformować podczas rzekomej przerwy, że z powodu wady w aparaturze dalej wyświetlać nie może...

I to już nie w jednej miejscowości aparatura zawodzi...

Aby handel szedł...

Zwiedzajcie ogród zoologiczny

Podajemy do wiadomości, że niedźwiedź, zakupiony do ogrodu zoologicznego, nazywa się „Józef”. Prześliczny ten okaz jest usposobiony figlarnie, odwiedzającym ogród salutuje, stając na dwóch łapach. Narazie jeszcze „Józef” przywiązany jest do drzewa, ale w najbliższych dniach zostanie ukończona dla niego specjalna zagroda. Zwiedzać ogród można codziennie.

Ulew

Ostatnie 2 dni obfitowały w częste rześiste deszcze, które w okolicach Grodna przechodziły w ulewę lub burzę z piorunami.

Większych strat na szczęście nie wyrządziły.

Ofiary Niemna

Podczas przejazdu konno przez Niemen utonął 26-letni Józef Bujak w pobliżu wsi Bieniewiczze.

W kilka godzin później pod wsią Rudnia podczas kąpieli 30-letni Wiktor Duszkiewicz.

Milejkowski tworzy

Niedawno donosiliśmy, że skazany na trzy lata twierdzy w Grodnie literat żydowski Milejkowski większość dnia poświęca twórczości dramatycznej.

Ostatnio zaproponował dyrekcji teatru garnizonowego wystawienie jednej z jego sztuk.

Szkoda, że obecny zespół woli raczej repertuar lekki i chyba tylko z tego względu (?) nie skorzysta z oferty Milejkowskiego.

ZE SPORTU.**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Biał. Okr. Zw. P. N.**

W niedzielę o godz. 10 rano w Białymstoku odbyło się Walne Zgromadzenie Białostockiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Obradowali nad: 1) Wstrzymaniem wydawania zwolnień graczy na przeciąg trzech lat, 2) Zmiana w statucie P. Z. P. N.

O Państwową Odznakę Sportową

Ośrodek W. F. wzywa organizacje i kluby oraz niestowarzyszonych mężczyzn w wieku od 15 do 60 i kobiety od 17 do 50 lat do ubiegania się o państwową odznakę sportową.

Kandydaci do Państwowej Odznaki Sportowej mogą składać egzamin sprawności fizycznej we wtorki i czwartki od godz. 18 do 21 na Stadionie O. K. III, z pływania natomiast na pływalni ośrodka Wych. Fiz. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Rozkład jazdy autobusów

Grodno (odj. g. 7 r.) — do Wołkowskiej (przyj. g. 11) przystanki w Indurze, Alekszycach, Mał., Wiel. i St. Brzostowicy..

Na linii Grodno—Krynki odj. 7⁴⁰, 16³⁰, 18; przyjazd do Krynki 10, 18⁴⁰ i 20³⁰.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Grodnie na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17 V 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu № 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dn. 28 lipca 1932 r. o godz. 11 rano w lokalu Składnica Urzędu Skarb. przy ul. Wróblewskiego w Grodnie odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących do Aleksandra Łapina i S-ka celem pokrycia zaległości podatkowych, a mianowicie: urządzenia domowego, maszyny do pisania i kasy ogniotrwałej, na ogólną kwotę 2.800 zł.

3-2

Urząd Skarbowy.

WYTWÓRNIA OBUWIA

pod „Złotym Butem”

I. OSTROŃSKIEGO

w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.

polecą najwykwintniejsze obuwie
GOTOWE, OBSTALUNKI i REPERACJE
Towar pierwszorzędny. Wykonanie solidne.
Ceny przystępne.

ZAKŁAD KRAWIECKI

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—
Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

Kupujcie wyroby krajowe!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.